

dr hab. Franciszek Czech, prof. UJ
Instytut Studiów Międzykulturowych
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 15 maja 2024 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgra Konrada Piwowarczyka, *Kulturowe różnice w upolitycznianiu komizmu*, Kraków 2024, ss. 380.

Problematyka polityczności i politycznych wątków w kulturze popularnej w ogóle, a w twórczości *stand-uperów* w szczególności, stanowi rzadko eksplorowane pole badawcze. Już z powodu wyboru takiej tematyki można uznać, że rozprawa ma charakter oryginalny. Niewątpliwie też Autor przedstawionej do recenzji pracy doktorskiej podjął się ambitnego zadania. Polegało ono na porównaniu politycznych wątków w twórczości *stand-uperów* posługujących się w swoich występach czterema różnymi językami (angielskim, francuskim, mandaryńskim i polskim). Taki zakres badań jest nie tylko rozległy, ale też wymaga rozbudowanych kompetencji językowych, tym bardziej, że zrozumienie wypowiedzi o charakterze humorystycznym w innych niż rodzimy językach stanowi spore wyzwanie ze względu na kontekstowy charakter komizmu. Mgr Konrad Piwowarczyk podejmując ten interesujący i bezspornie złożony problem zdołał udowodnić, że takie kompetencje językowe posiada, ale, niestety, nie w pełni wykorzystuje ten potencjał.

Właściwe recenzjom omówienie mankamentów oraz problematycznych i dyskusyjnych rozwiązań obecnych w omawianej dysertacji chciałbym rozpocząć od uwag dotyczących struktury pracy doktorskiej. Przedstawiona do recenzji dysertacja składa się z czterech rozdziałów właściwych oraz wstępu, zakończenia i sześciu aneksów oraz wykazów materiału badawczego i bibliografii. Z jakichś powodów w otrzymanej do recenzji pracy dwukrotnie wstawiono strony 326-380 (po ostatniej stronie bibliografii ponownie zamieszczony został indeks występów i bibliografia). Lektury nie ułatwia fakt, że w poszczególnych rozdziałach zasadniczej części pracy wyodrębnione zostały nieujęte w spisie treści krótkie części składowe, których układ czasami trudno zrozumieć. Na przykład w pierwszym rozdziale po krótkim fragmencie „wpływ i skutki komizmu politycznego” (s. 39-45) następuje znacznie dłuższy fragment (aż do 68. strony), w który Autor przybliżył jak komicy rozumieją poprawność polityczną. Po pierwsze, poprawność polityczną należy uznać raczej za czynnik kształtujący publiczne występy rozrywkowe i nie rozumiem dlaczego zagadnienie to omówione zostało jako kontynuacja części o „skutkach komizmu politycznego”. Trudno mi

jest też określić, jaki jest status tego fragmentu. Rozdział ma w znacznej mierze charakter teoretyczny, ale przywołany dyskurs komików jako przedstawicieli elit symbolicznych ma raczej charakter egzemplifikacyjnej analizy empirycznej. Autor wiele miejsca poświęca wykazaniu, że istnieje „duża zbieżność” poglądów komików i badaczy na temat poprawności politycznej, ale robi to niezbyt przekonująco (ponieważ jest to tylko analiza egzemplifikacyjna) i mało konsekwentnie (jako przykład naukowego dyskursu o tym, że polityczna poprawność to cenzura podaje opinię Oriany Fallaci przywołaną w artykule naukowym Marty Chechłowskiej-Lipińskiej omawiającym poglądy kontrowersyjnej włoskiej dziennikarki – s. 64-65). Abstrahując od nieuporządkowanego wywodu i wątpliwych wniosków zastanawiam się, dlaczego w ogóle tyle miejsca poświęcono poprawności politycznej i jej rozumieniu przez *showmanów* bezpośrednio po rozdziale o konsekwencjach politycznych komizmu i jego znaczeniu jako elemencie *soft power* państw? Przecież poglądy komików nie wniosły nic nowego do omawianych wcześniej kwestii i teoretycznego rozumienia problemu. Co więcej, w dalszym ciągu pracy już w zasadzie nie ma mowy o poprawności politycznej. Próbę wyjaśnienia sensu tego podrozdziału można znaleźć dopiero po jego przeczytaniu, kiedy Autor w dwuzdaniowym podsumowaniu dochodzi do ogólnikowego wniosku i stwierdza, że „istnieje wiele różnych choć nie zawsze wykluczających się opinii na temat natury zjawiska poprawności politycznej. Wśród komików zagadnienie to wywołuje silne emocje i stanowi jeden z głównych, o ile nie główny punkt styczności komizmu z polityką oraz wpływ polityczności na komizm – czyli tytułowe dla tej pracy *upolitycznienie*” (s.68). Pomińmy stylistyczne potknięcie, które może prowadzić do wniosku, że poprawność polityczna tylko w opinii komików znajduje się na styku polityki i komizmu. Zwróćmy uwagę na to, że o upolitycznieniu wcześniej nie było mowy i wątek ten pojawi się dopiero po kolejnych kilku stronach i omówieniu definicji humoru i komizmu na stronie 77, kiedy Autor niespodziewanie wraca do omawianego na stronach 17-23 zagadnienia polityczności. Również w innych miejscach układ poszczególnych części jest trudny – przynajmniej dla mnie – do zrozumienia, pojawiają się powtórzenia i pozbawione uzasadnień przeskoki w logice wywodu.

Kontynuując omawianie przywołanych już kwestii teoretycznych, muszę dodać, że Autor w wielu miejscach ogranicza się do przywołania rozmaitych pojęć i rzadko stara się zrekonstruować szerszą perspektywę teoretyczną, współtworzoną przez zespół powiązanych pojęć i twierdzeń, które razem mają wyjaśniać jakiś fragment rzeczywistości społecznej. Co więcej, robi to powierzchownie, ograniczając się często do przywoływania cytatów

wiążących się w jakiś sposób z danym zagadnieniem. Przykładowo w części dysertacji pt. *Wróg a wyśmiewany – polityczność Carla Schmitta a krytyczna natura komizmu* (s. 29-35) niemal dwa razy więcej wersów zajmują cytaty niż autorska ich interpretacja i wyjaśnienie. Mgr Piwowarczyk niejednokrotnie długie nawet na pół strony cytaty jedynie łączy sformułowaniem w stylu „Bogdan Szlachta tak opisuje antagonizm w ujęciu Schmitta”, „Równocześnie, tak opisuje dychotomię wroga i przyjaciela”, „Miroslaw Karwat tak opisuje to zjawisko” (s. 29-30). Autor dysertacji sam dobrał cytaty, ale trudno uznać ten fragment za autorską interpretację komizmu w perspektywie polityczności Carla Schmitta.

Muszę przyznać, że nie przekonują mnie również decyzje terminologiczne zaproponowane przez Autora. Nie chodzi tylko o to, że Autor w mojej ocenie nie do końca poprawnie używa takich pojęć jak koncept (s. 75 czy 77) a nawet założenie badawcze (s. 11). Istotniejsze jest zaproponowane rozumienie kluczowych pojęć. Stanowisko, że „w pracy tej jest przyjęte, że *komizm* oznacza profesjonalną twórczość komików, a *humor* oznacza intencjonalne próby wywołania śmiechu przez nieprofesjonalistów” (s. 72) prowadzi do wniosku, że ten sam żart opowiedziany przez amatora w gronie znajomych będzie humorem, a opowiedziany przez profesjonalnego kabareciarza stanie się komizmem. Autor ma oczywiście prawo zaproponować definicję projektującą, ale moim zdaniem stoi ona w sprzeczności z przyjętą konwencją rozumienia obu tych pojęć, którą dostrzec można chociażby w takich utrwalonych związkach frazeologicznych jak „komizm sytuacyjny” czy „poczucie humoru” lub „czarny humor”. Przede wszystkim jednak komizm jest przecież nade wszystko kategorią estetyczną, badaną od dawna między innymi w licznych pracach na gruncie filozofii i literaturoznawstwa. Już z tego względu zaproponowane przez Autora rozumienie omawianego pojęcia powoduje pewną konfuzję. Co więcej, sam Autor nie jest do końca konsekwentny, ponieważ o ile w przywołanej definicji ze strony 72. komizm i humor stanowią dwa wykluczające się zbiory, to na wcześniejszej stronie Autor przywołuje i nie krytykuje stanowiska, że humor to „szerokie pojęcie zbiorcze obejmującego [błąd gramatyczny, powinno być obejmujące] wszystkie przejawy śmieszności” (s. 71), a na późniejszej uznaje, że satyra to jednocześnie „subkategoria komizmu” i jednocześnie „rodzaj humoru” (s.73). Jeżeli tak wyraźnie rozróżnia się komizm i humor, to trudno zrozumieć dlaczego później Autor pisze o humorze Reagana (s. 131) i komizmie Obamy (s. 132). Wydaje się, że znacznie lepszym ekwiwalentem angielskiego *comedy* niż *komizm* byłoby wprowadzenie pojęcia występy komediowe. Na marginesie zaznaczę, że nie przekonuje mnie również używanie anglojęzycznych pojęć, kiedy dobrze zakorzenione są polskie odpowiedniki *vaudeville*, *burlesque* i *variety shows* (s. 87):

wodewil, burleska i rewia. Autor nie do końca konsekwentnie stosuje też wprowadzoną we Wstępie dość niekonwencjonalną zasadę, że „wszelkie nazwiska angielskie i francuskie nie są spolszczone, mimo że takie spolszczenia mogą istnieć” (s. 8), ponieważ na przykład na stronie 86. pisze o Szekspirze i Molierze, zamiast napisać Shakespeare i Molière.

Krytycznie oceniam również umiejętność rekonstrukcji przez Autora istoty przywoływanych w rozprawie koncepcji teoretycznych. Niejednokrotnie miałem wrażenie, że przywołane są przypadkowe oraz przyczynkarskie prace i dodatkowo są one wyrwane z kontekstu lub powierzchownie bądź niewłaściwie zinterpretowane. Widać to na przykład we fragmencie dotyczącym kultury politycznej (s. 114-119). Rozpoczyna się on co prawda od jedynie wspomnienia w pierwszym fragmencie roli Gabriela Almonda, Sidneya Verby oraz G. Bingham Powella z dość nieprecyzyjnym stwierdzeniem, że ich zdaniem „kultura polityczna jest całokształtem indywidualnych postaw i orientacji” (s.114-115) oraz przywołania dwóch polskich tekstów rzeczywiście przybliżających zagadnienie, ale najwięcej miejsca Autor poświęca omówieniu artykułu Stepena Chiltona z 1988. Po wymienieniu (bez omówienia) kryteriów oceny definicji kultury politycznej stwierdza, że jest ona rozumiana jako „wszystkie publicznie powszechne sposoby odnoszenia się w ramach zbiorowości” (s.118). Taka definicja nie dość, że źle brzmi w języku polskim, to przede wszystkim nie przystaje do tego, co zazwyczaj rozumie się pod pojęciem kultury politycznej. Autor nie bierze bowiem pod uwagę, że Chilton rozważa, czym jest kultura jako pojęcie niezbędne do zdefiniowania kultury politycznej („Following earlier theoretical works, this essay concentrates on the "culture" portion of the term "political culture." "Culture" is the wider concept and so logically must be clarified before the more specific problems of defining "political culture" can be resolved." Chilton, 1988, artykuł cytowany w omawianej dysertacji s. 421), a do tego przywołana wcześniej definicja nie stanowi wniosku z badań, a jedynie rozważaną na pewnym etapie propozycję definicji.

Innym mankamentem omawianej rozprawy na poziomie teoretycznym jest brak krytycznego podejścia do omawianych koncepcji. Autor przywołuje różne prace przede wszystkim po to, aby podeprzeć na nich swój wywód, czasami dostrzegając fakt, że jakieś zjawisko ma wiele konkurencyjnych definicji, ale nie przeprowadzając ich krytycznej analizy. A przecież chociażby ważna w strukturze wywodu koncepcja wymiarów kultury Hofstedeego była z różnych względów mocno krytykowana. Czyniąc z niej element głównej osi teoretycznej przyjętej w pracy, należałoby wskazać jej ograniczenia i w imię rzetelności omówić kluczowe

wobec niej zarzuty. Zamiast tego Autor w części *Kultura w ujęciu teorii wymiarów kulturowych Geerta Hofstede* (s. 110-114), po krótkiej prezentacji tej koncepcji (urwanej w połowie, o czym świadczy nie zamknięty nawias, por. s. 110) uzasadnia zajęcie się nią tym, że jedna z książek holenderskiego badacza ma prawie 50 tysięcy cytowań i wykorzystują ją w badaniach także politologowie. Jednak bardziej pożądane byłoby w tej sytuacji omówienie merytorycznych argumentów zwolenników i krytyków Hofstede. Oczywiście nie twierdzą, że użyta koncepcja jest kompletnie nieużyteczna, ale należy omówić jej ograniczenia, które pozwolą także bardziej ostrożnie formułować wnioski z badań własnych. Przecież to, że jego wnioski na temat cech poszczególnych kultur nie opierają się na badaniach reprezentatywnych dla poszczególnych społeczeństw, ale na badaniach wśród kadry międzynarodowych korporacji, może mieć istotne konsekwencje dla wyciąganych wniosków.

Tymczasem odniosłem wrażenie, że w niektórych miejscach Autor wręcz unika refleksji teoretycznej i ogranicza się do deskrypcji i rozbudowanej egzemplifikacji. Tak dzieje się na przykład w części zatytułowanej *Przykłady ukomicznienia polityki*, w której znalazły się różne krótkie opowiadania o poczuciu humoru i jego zastosowaniu w politycznej działalności Ronalda Reagana, Baracka Obamy, Donalda Trumpa, ale i zyciorysy Wołodymyra Zełenskiego i Jamesa Moralesa, którzy na scenę polityczną weszli dzięki popularności zdobytej w branży rozrywkowej. Poszczególne przytaczane historie nie prowadzą jednak do generalizacji i wniosków w postaci uogólnień empirycznych czy modelu omawianego zjawiska. W tym sensie w wielu obszarach praca ma jedynie charakter anegdotyczny. Co więcej, pojawiają się w niej arbitralne twierdzenia. Autor pisze na przykład, że „politykami, którzy najlepiej potrafili korzystać z humoru i komizmu w swoich politycznych celach są byli amerykańscy prezydenci” (s.129). Abstrahując od tego, że nie jest jasne jak rozumieć w tym cytacie wcześniej omówione pojęcia komizmu i humoru (kiedy żarty wypowiedane przez prezydentów są profesjonalną twórczością, a kiedy próbą wywołania śmiechu przez nieprofesjonalistów) Autor nie przedstawia żadnych badań, z których wynika, że amerykańscy przywódcy najlepiej wykorzystują humor.

Do tej pory koncentrowałem się na kwestiach teoretycznych i nie uwypuklałem faktu, że omawiana dysertacja ma charakter empiryczny. W mojej ocenie już samo zaplanowanie i podjęcie badań empirycznych zawsze jest wartością samą w sobie, a pomysł przeprowadzenia inspirowanej badaniem S. Roberta Lichtera, Jody'ego Baumgartnera i Jonathana S. Morrisa analizy treści politycznych w *stand-upach* uznaję za ciekawy i na gruncie polskim

nowatorski. Analiza sporego materiału badawczego też niewątpliwie liczy się Autorowi na plus. Doceniam również to, że omawiając swoje badania, Autor w kilku miejscach starał się zadośćuczynić akademickiej rzetelności i informował o różnych problemach, które napotkał w trakcie badań. Niemniej jednak w aspekcie metodologiczno-badawczym także muszę wskazać kilka istotnych mankamentów. Pierwszym jest stosunkowo niewielka refleksyjność metodologiczna. Autor deklaruje, że „w pracy wykorzystana została [sic!] obserwacja, analiza treści, analiza danych zastanych (*desk research*) oraz analiza porównawcza” (s. 13). Niestety nie zostało wskazane, jaki rodzaj analizy treści został zastosowany, co Autor rozumiał przez obserwację, czy też jakie są ograniczenia poszczególnych metod jako takich. Obserwacja jako metoda badawcza jest czymś innym od obserwacji potocznej i wbrew deklaracji Autora o jej zastosowaniu w pracy nie mogę jej odnaleźć. Na poziomie analizy danych trudno dopatrzeć się również gęstego opisu i analizy hermeneutycznej. W niektórych częściach (np. s. 195 i nast.) Autor, nawiązując do badań Lichtera i jego zespołu, przyjmuje ilościową metodę opisu i wykazuje, że w *stand-upie* anglojęzycznym 44% występów zawierało treści polityczne, a na przykład we francuskim aż 63%. Z punktu widzenia jasności prezentacji danych szkoda, że nie wszystkie omawiane w rozdziale analitycznym kwestie (zwłaszcza te dotyczące tematyki poruszanej w trakcie występów) zostały przedstawione w formie graficznej. Mając na uwadze porównawczy charakter prac przydatne byłyby również tabele lub wykresy prezentujące w jednym miejscu dane z poszczególnych jednostek analizy. Zamiast tego jednak w dalszej części rozdziału analiza przyjmuje bardziej jakościowy charakter w tym sensie, że po stwierdzeniu, iż w anglojęzycznym komizmie politycznym nawiązania do konkretnych polityków znaleźć można w 14% wszystkich analizowanych występów, po czym następuje długa lista treści tego typu. Oto jej krótki fragment: „W 2017 roku Daniel Sloss śmiał się, że mimo iż jest obcokrajowcem to płaci wyższe podatki niż Trump, Emily Heller porównywała nieprzewidywalność Trumpa do zachowania psa, Jaboukie Young-White dowcipkował na temat, jak jego życie się zmieniło od czasu wyboru Trumpa, Ismael Loutfi opisywał przygodę, jaka go spotkała w wieczór wyboru Trumpa na prezydenta, Sam Jay krytykowała liberałów za doprowadzenie do wyboru Trumpa, Brad Wenzel wyśmiewał wygląd Trumpa, Kurt Braunohler stwierdził, że to szalone iż doszło do wyboru Trumpa” (s. 208). To tylko fragment znacznie dłuższego ciągu przykładów, których wiele można znaleźć w rozdziale III. Takie fragmenty należy uznać raczej za fragmenty roboczych notatek zawierających surowe dane, a nie analityczną interpretację hermeneutyczną czy gęsty opis.

Odrębnym problemem jest to, że Autor nie jest w konsekwentny w określaniu planu badań. We wstępie stwierdza on, że „celem niniejszej pracy jest, określenie charakteru wzajemnej relacji polityki i komizmu, w szczególności wpływu polityki na komizm, w postaci wyrażanych treści politycznych w komizmie czterech różnych kultur na podstawie badań reprezentatywnych grup występów” (s. 10). Pomijając już błędy interpunkcyjne, komentarza domaga się stwierdzenie, że ilość treści politycznych w występach komicznych jest formą wpływu polityki na komizm. Analogicznie można powiedzieć, że podejmowanie w trakcie występów tematyki kościelnej jest formą wpływu Kościoła na omawiane występy. Jest to zbyt daleko idące uproszczenie, a do tego nie wiadomo jeszcze, w jakim sensie przeprowadzone badania miały charakter reprezentatywny. Bardziej precyzyjny jest Autor w innym miejscu, kiedy stwierdza, że jego celem jest zbadanie „jak często i jak bardzo polityczny potrafi być przeciętny komizm” (s. 80). Chociaż i tak nie jest dla mnie jasne, czym jest „przeciętny komizm” i czy może on cokolwiek „potrafić”. Ważniejsze jest jednak chyba to, że niektóre kwestie pojawiają się w wywodzie *ad hoc* bez wcześniejszego ich wprowadzenia. Tak jest na przykład z wprowadzonym pod koniec dysertacji pytaniem „czy w komizmie widać Huntingtonowskie zderzenie cywilizacji” (s. 272). Takie wcześniej nie uwzględnione problemy oraz nie do końca precyzyjne i spójne określenie pytań badawczych świadczy o tym, że plan badań nie został wystarczająco głęboko przemyślany.

Muszę się odnieść także do warstwy eksplanacyjnej omawianej dysertacji. Autor, jak zapowiada to już we Wstępie, wprowadził celowo teorię wymiarów kulturowych Hofstedeego oraz koncepcję wartości postmaterialistycznych zaproponowaną przez Ronalda Ingleharta, aby przez ich pryzmat wyjaśnić cechy komizmu wybranych kultur. Problematyczne jest już założenie, że o cechach kultur wnioskuje się za badaniami Hofstedeego odnoszącymi się do grup narodowych (co samo w sobie budzi wątpliwości, jeżeli pamiętamy, na jakiej próbie prowadzone były jego badania), a dane o upolitycznieniu występów *stand-uperów* do grup językowych. Przykładowo upolitycznienie francuskojęzycznych występów mierzone jest na podstawie występów francuskojęzycznych artystów z Francji, Szwajcarii, Belgii i Kanady na festiwalu w szwajcarskim Montreux (por. 112 i 188). W części eksplanacyjnej Autor stwierdza za Hofstedem, że kultura francuska wyróżnia się wysokim dystansem władzy (w tej kwestii – jak to zostało określone – „dzieli podium” z Polską s. 260) i stara się tłumaczyć, dlaczego wbrew intuicji w społeczeństwie cechującym się tak hierarchiczną kulturą tak często celem żartów są politycy. Jednak gdyby dystans władzy został scharakteryzowany na podstawie danych odnoszących się do też częściowo francuskojęzycznej kultury Szwajcarii

czy Kanady, gdzie jest on znacznie niższy, wówczas cały wywód musiałby wyglądać zupełnie inaczej. Innymi słowy, uważam, że Autor stosuje ramę teoretyczną w postaci koncepcji wymiarów kultury arbitralnie i nie jest ona podstawą do testowania twierdzeń, lecz zazwyczaj służy jedynie do podparcia się nią. W konsekwencji badania nie prowadzą do jednoznacznych i przekonujących uogólnień empirycznych mówiących na przykład o tym, że w społeczeństwach charakteryzujących się znacznym dystansem władzy satyra polityczna jest rzadziej skierowana przeciwko rządzącym. Część wniosków nie jest oparta o badania empiryczne i ma charakter luźnych obserwacji, a przynajmniej Autor nie przedstawia żadnych zagregowanych danych na określony temat i nawet zasad jego kodowania. Tak jest na przykład z przywołanym zagadnieniem zderzenia cywilizacji. Inne spostrzeżenia są niejasne (np. „skoro tajwański komizm cechuje chęć unikania treści politycznych zastanawiające jest, dlaczego komizm amerykański zdaje się cechować coraz większą chęć poruszania wątków politycznych” – s. 258). Wreszcie kluczowe wnioski są ogólnikowe i niewiele wnoszące. W ostatnim podrozdziale, który został zatytułowany *Podsumowanie kulturowych różnic w komizmie politycznym*, Autor stwierdza, że w wyniku wpływu wartości kulturowych (wcześniej była mowa o wpływie polityki) „komizm ulega upolitycznieniu na różne sposoby, które można sprowadzić do takich cech jak – odsetek występów mających treści polityczne (tj. komizm jednych kultur częściej ma polityczne występy niż komizm innych kultur). – Liczba treści politycznych w ramach występów (tj. liczba treści politycznych w ramach występów komicznych jednych kultur jest wyższa niż liczba treści politycznych w ramach występów komicznych innych kultur” (s. 282-283). Autor wskazuje jeszcze pięć tego rodzaju stwierdzeń, do których sformułowania tak naprawdę nie są potrzebne żadne badania.

Poprawność językowa stanowi kolejny aspekt omawianej dysertacji, który zamierzam omówić w tej recenzji. Na pewno nie jest to największa wada omawianej rozprawy, ale odnotować należy, że błędy stylistyczne, a w mniejszym stopniu także interpunkcyjne i gramatyczne, nie są może wszechobecne, ale też ich występowania nie można uznać za incydentalne. Ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć w tej recenzji, dotyczy spełnienia norm technicznych stawianych pracom akademickim. Autor wprost deklaruje (s. 8), że przy sporządzaniu odnośników bibliograficznych w swojej rozprawie stosuje wytyczne American Psychological Association (APA 7). Ma do tego prawo, ale należy też pamiętać, że odnośników bibliograficznych używa się nie tylko po to, aby pokazać, że zna się przywołaną pracę i spełnić obowiązek wskazania należących do kogoś innego myśli i informacji, ale też dlatego, że czytelnik może chcieć sprawdzić interesujący go fragment lub po prostu więcej się

na dany temat dowiedzieć. Dlatego nie tylko dosłownie cytując jakiś fragment, zwłaszcza w wypadku książek, należy podać zakres stron, z których zaczerpnięta została parafrazowana myśl czy informacja. Piszę o tym, ponieważ w przywołanej pracy nieraz brakuje numerów stron cytowanych publikacji. Przy okazji dodam też, że zdarzają się również niepełne przypisy bibliograficzne i brakuje na przykład części danych dotyczących m.in. prac Moniki Banaś czy Bogdana Szlachty.

Trudno odnieść się w recenzji do wszystkich kwestii, ale odnoszę wrażenie, że poruszyłem węzłowe problemy omawianej pracy. Aby zreasumować omówione w niniejszej recenzji uwagi, chciałbym odwołać się do ustawy o szkolnictwie wyższym, w której zapisano w artykule 187, że „rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej” i dalej, że „przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych”. W mojej ocenie recenzowana dysertacja obarczona jest istotnymi mankamentami z zakresu krytycznej rekonstrukcji i aplikacji koncepcji teoretycznych oraz metodologicznych aspektów omawiania badań i wyciągania wniosków. Lecz jednocześnie w pewnym stopniu Autor wykazał się podstawową znajomością zagadnień teoretycznych właściwych dyscyplinie i zasad realizacji kluczowych aspektów pracy badawczej. Autor niewątpliwie ma rozległą wiedzę na temat takiej formy występów, jaką jest *stand-up* i podjął się analizy szerokiego materiału badawczego wymagającego znacznych kompetencji językowych, ale taki potencjalnie bardzo interesujący z punktu widzenia interdyscyplinarnie zorientowanych nauk o polityce i administracji kapitał w niewielkim stopniu przełożył się na poszerzenie ogólnej wiedzy z zakresu tej dyscypliny naukowej. Mam wrażenie, że Autor podjął się zbyt ambitnego zadania zamiast ograniczyć się do jakościowego studium przypadku/ów, które przy jego kompetencjach językowych, ale i metodologicznych byłoby rozsądniejszym rozwiązaniem. Ostatecznie uznaję jednak, że Autor zasługuje na prawo do obrony i wytłumaczenia swoich decyzji badawczych i teoretycznych. **Dlatego – mimo naprawdę poważnych wątpliwości – wnoszę o dopuszczenie mgra Konrada Piwowarczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**